

Lukowski, Jerzy

Ruch oporu w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka

Przegląd Historyczny 58/3, 481-505

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

JERZY LUKOWSKI

Ruch oporu w obozie koncentracyjnym Oświęcim – Brzezinka

Hitlerowskie obozy koncentracyjne, różniące się rozmiarami, nazwami czy oficjalnym przeznaczeniem, służyły wszystkiemu jednemu celowi: unieszkodliwianiu i mordowaniu osadzonych w nich rzeczywistych lub domniemyanych przeciwników hitleryzmu. Wobec więźniów wszystkich obozów stosowano w zasadzie jednolity, choć nie ujęty w formalne przepisy, system wyniszczania. System ten polegał na stwarzaniu nieludzkich warunków bytowych, chronicznym głodzie, okrucieństwie SS-manów oraz na masowej zagładzie w komorach gazowych.

Szczególne miejsce w tym względzie zajmował obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Założony w maju 1940 r.¹, do końca swego istnienia pochłonął niemal 4 miliony ofiar 28 narodowości². Mimo jednak doprowadzenia w nim do perfekcji systemu masowego wyniszczania więźniów, nie zdołał złamać i obrócić ogółu więźniów w bezwolną masę, bez oporu i sprzeciwu poddającą się eksterminacji. Znalazły się bowiem jednostki, które w tych beznadziejnych warunkach, potrafiły porwać część więźniów do walki przeciw okrutnej obozowej rzeczywistości. Męczeni fizycznie i moralnie, stojący niemal stale w obliczu śmierci, podjęli nierówną walkę, organizując na terenie oświęcimskiego obozu antyfaszystowski ruch oporu.

W pierwszym szeregu bojowników oświęcimskich znaleźli się byli działacze polityczni i społeczni, oficerowie i nauczyciele, członkowie organizacji młodzieżowych. Jak wynika bowiem z zachowanych dokumentów, niemal wszyscy więźniowie stojący na czele obozowego ruchu oporu lub aktywnie w nim pracujący — to ludzie, którzy przed wojną lub już podczas okupacji hitlerowskiej pracowali w konspiracji. Regułą niemal było, że każdy osadzony w obozie więzień polityczny natychmiast nawiązywał

¹ Rozkaz o założeniu obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu wydał Himmler inspektorowi obozów koncentracyjnych Glücksowi 27 kwietnia 1940. Pierwszy transport więźniów przywieziono 14 czerwca tegoż roku (728 osób z więzienia w Tarnowie).

² Liczba ta jest wynikiem ustaleń dokonanych po oględzinach terenu, urzędzeń zagłady i dokumentów obozu oświęcimskiego oraz po przesłuchaniu setek ocalałych więźniów i wysłuchaniu opinii rzeczoznawców. Tak np. Nadzwyczajna Radziecka Komisja do spraw badania zbrodni hitlerowskich stwierdziła, że „w Oświęcimiu zginęło nie mniej niż 4 miliony osób”. Najwyższy Trybunał Wojskowy w Polsce stwierdził, że „w Oświęcimiu zginęło około 4 miliony osób”. Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze stwierdził, że w „Oświęcimiu zginęło przeszło 4 miliony osób”. Por. K. Smoleń, *Oświęcim 1940—1945*, Kraków 1963, s. 13—14.

kontakty organizacyjne i włączał się do pracy w obozowym ruchu oporu³.

Do nich zaliczyć także należy więźniów-oficerów polskich, którzy potraktowani przez Niemców nie jako jeńcy wojenni lecz jako przestępcy zwykli lub polityczni, osadzeni byli w obozie⁴.

Obozowy ruch oporu w Oświęcimiu nie był tylko odruchem rozpaczony ani też wyłącznie aktem samoobrony. Stanowił on przejaw dobrze zorganizowanej i kierowanej walki. Celem jej było zmniejszenie rozmiarów ludobójstwa, opanowanie dostępnych dla więźniów funkcji w obozie, dostarczanie żywności i lekarstw. Walczono także przeciwko szpicłom obozowym i wywiadowi organizowanemu i kierowanemu przez tzw. wydział polityczny obozu (Politische Abteilung). Organizowano ucieczki z obozu. Zdobywano i przekazywano centralom różnych organizacji podziemnych materiały i dowody świadczące o popełnionych w obozie zbrodniach. Materiały te dostarczane były też do Londynu, Moskwy i Nowego Yorku, jako argumenty do demaskowania hitlerowskiej polityki ludobójstwa w podbitych krajach Europy. Służyły one także jako dowody rzeczowe w późniejszych procesach przeciwko czołowym zbrodniarzom hitlerowskim.

Tak więc działając w najtrudniejszych warunkach, na samym dnie „ludzkiego świata“, organizatorzy i działacze obozowego ruchu oporu w Oświęcimiu, dali niezliczone przykłady bohaterstwa w walce o ratowanie człowieka i jego ludzkiej godności.

Ruch oporu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w formie nie zorganizowanej rozpoczął się z chwilą przywiezienia pierwszych więźniów. Szło bowiem przede wszystkim o stosowanie oporu biernego, unikanie niebezpieczeństwa przez zachowanie równowagi psychicznej, zachowanie ludzkiej godności wobec oprawców, pomoc dla najbardziej potrzebujących, dzielenie się ostatnim kawałkiem chleba czy papierosem. „Więzień który «organizował» jedzenie dla swoich kolegów i dzięki temu przyczynił się do przedłużenia ich życia, w rzeczywistości rozpoczynał właśnie opór przeciwko straszliwej obozowej maszynie śmierci. Samopomoc koleżeńska była więc pierwszą formą oporu. Zesłani do obozu koledzy, którzy znali się na wolności, więźniowie tej samej narodowości, ludzie o tych samych przekonaniach politycznych, pomagali sobie wzajemnie i organizowali się dla tym skuteczniejszej pomocy“⁵.

Działalność aktywniejszych więźniów polegała w tym okresie na prowadzeniu rozmów z nowoprzybyłymi, pouczeniu ich i ostrzeganiu przed różnego rodzaju niebezpieczeństwami obozowymi, informowaniu o warunkach życia i pracy w obozie. Przedstawiano im równocześnie możliwości i sposoby przetrwania, nie dopuszczano do popełniania samobójstwa. Krótkie a życzliwe wskazówki więźniów już obeznanych z sytuacją obozową odgrywały dużą rolę. Były to pierwsze formy wzajemnej pomocy, formy poddawania nowoprzybyłych pod moralny wpływ więźniów starszych, którzy w późniejszym okresie mieli stanąć na czele ruchu oporu.

³ Dla przykładu można podać takie nazwiska jak Józef Cyrankiewicz, Adam Kuryłowicz, Lucjan Motyka, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois oraz wielu innych.

⁴ Tomasz Serafiński, Kazimierz Rawicz, Teofil Dziama, Jan Karcz i in.

⁵ H. Langbein, *Ernest Burger*, „Za Wolność i Lud” (1956, nr 4).

W pierwszym okresie istnienia obozu dementowano też różnego rodzaju plotki, które rozpowszechniane przez nowoprzybyłych, bądź też celowo przez administrację, wywierały destrukcyjny wpływ na ogół więźniów. Sprowadzano do właściwych rozmiarów błyskawiczne zwycięstwa hitlerowskich Niemiec. Usiłowano uzbroić ludzi w odporność psychiczną, cierpliwość, rozagę i wytrwałość fizyczną.

Pierwsze, noszące już cechy organizacyjne, grupy powstały w Oświęcimiu pod koniec 1940 r. Wchodzili do nich przeważnie polscy oficerowie — jeńcy wojenni. Grupy te nie były jednolite, nie miały określonego kierownictwa, nie posiadały też programu działania. Ponadto wielu oficerów usiłowało tworzyć własne organizacje, by móc stać na ich czele, co rzecz jasna nie sprzyjało powstaniu organizacji bardziej sprężystej, o skutecznej działalności.

Największą z nich w tym czasie była grupa więźniów zorganizowana przez Tomasza Serafińskiego. Nosiła ona nazwę „Związek Organizacji Wojskowych“. Ze względów konspiracyjnych, działalność jej i struktura oparte były na systemie piątkowym. Na czele piątki górnej stał płk Surmacki. Grupa ta gromadziła nadchodzące z zewnątrz wiadomości o sytuacji politycznej na świecie, o sytuacji militarnej na frontach, a następnie z zachowaniem pełnej konspiracji, podawała je do wiadomości swoim członkom. Zabiegano też o systematyczne powiększanie szeregów organizacji.

Inną, nieco lepiej rozbudowaną organizacją, składającą się także z wojskowych, opartą na podobnym systemie, była organizacja o nazwie „Związek Walki Zbrojnej“, założona w marcu 1941 r. przez byłego dowódcę 62 pp. płka Kazimierza Rawicza (w obozie: Jan Hilknier). Podstawowym zadaniem tej organizacji było szkolenie. Wykorzystano w tym celu pobyt w obozie byłego dowódcy jednostki wojskowej stacjonującej przed wojną w Oświęcimiu, powierzając mu kierownictwo tego szkolenia. Członków grupy zapoznawano z topografią Oświęcimia i okolicznych miejscowości.

Wszelkie czynności członków organizacji osłonięte były ścisłą tajemnicą. Nie wolno było prowadzić żadnych notatek. Podawane podczas spotkań wiadomości i zalecenia można było tylko zapamiętywać. Każdy z członków znał tylko czterech współtowarzyszy.

W miarę jak organizacja powiększała się i umacniała, zaczęto myśleć o czynnym przeciwdziałaniu hitlerowskiemu terrorowi. Próbowano nawiązać kontakty z innymi organizacjami w obozie, a przede wszystkim z bardziej znanymi z przeszłości więźniami. W tym celu płk Rawicz nawiązał kontakt z Bernardem Świerczyną, pułkownikiem Teofilem Dziamą i por. Konstantym Lisowskim — „Pauloni“. Rozważano wspólnie możliwości i metody udzielania sobie wzajemnej pomocy, szczególnie w ratowaniu od śmierci niektórych wybitniejszych działaczy.

W wyniku przeprowadzonego rozpoznania w końcu 1941 r. powstała w obozie jedna większa organizacja wojskowa. Faktycznym jej kierownikiem i przywódcą został płk Kazimierz Rawicz, później płk Gilewicz. W skład tej organizacji weszły: Związek Walki Zbrojnej, reprezentowany przez K. Rawicza, F. Dziamę i Bernarda Świerczynę oraz Związek Organizacji Wojskowych, reprezentowany przez Władysława Surmac-

kiego, Tomasza Serafińskiego, por. Jastera, Edwarda Ciesielskiego i Bończę-Bogdańskiego⁶.

Organizacja ta współpracowała z istniejącą równolegle na terenie obozu grupą PPS, zorganizowaną i kierowaną przez Norberta Barlickiego i Stanisława Dubois. Między płk Rawiczem a Stanisławem Dubois doszło do spotkania, podczas którego ustalono zasady współdziałania. Uzgodniono także poglądy na konspiracyjne formy i metody działania. Postanowiono stworzyć na terenie obozu wywiad składający się z dwóch członków: wywiadu ofensywnego, do którego zadań należałoby zdobywanie wszelkich wiadomości pochodzących z komendantury i administracji obozu, oraz wywiadu defensywnego, przeznaczonego do rozpracowywania, demaskowania, a następnie likwidowania szpicli obozowych, denuncjatorów — współpracowników obozowego gestapo. Działalność wywiadu polegać miała także na umieszczaniu swoich ludzi w każdym bloku mieszkalnym, w każdym komandzie oraz we wszystkich innych grupach więźniów. Więźniowie ci mieli informować kierownictwo organizacji o wszelkich wydarzeniach w obozie i o nastrojach więźniów.

Z organizacją tą współpracowała także grupa Stronnictwa Narodowego z profesorem Romanem Rybarskim i Janem Mosdorfem na czele⁷. Inne grupy wojskowych, jak np. płka Jana Karcza, rotmistrza Kolińskiego i płka Stawarza, nie podporządkowały się powstałej organizacji i do końca swego istnienia pozostały samodzielne⁸.

Na początku 1942 r. obozowy Związek Walki Zbrojnej przystąpił do opracowania planu czynnego przeciwstawienia się administracji obozowej i zbrojnej załodze obozu. Przygotowano plan powstania zbrojnego pod nazwą „Akcja Zryw”. Do jego opracowania powołano kilka osób z profesorem Rybarskim na czele. Wśród nich znajdował się także Stanisław Dubois.

Powstanie zbrojne w obozie uzależniano od ogólnego powstania w kraju. W tym celu przy pomocy specjalnego łącznika usiłowano nawiązać kontakt z ówczesnym dowódcą Armii Krajowej płkiem Grot-Roweckim. Hasłem do zbrojnego wystąpienia w obozie miał być list nadesłany z kraju do kierownictwa organizacji w obozie. Termin powstania ustalono na dzień 1 czerwca 1942. W tym dniu, według planu organizacji, zbrojne oddziały partyzanckie miały przystąpić do ofensywy przeciwko Niemcom, przede wszystkim miały niszczyć mosty i węzły komunikacyjne, aby w ten sposób uniemożliwić Niemcom kierowanie posiłków wojskowych do Oświęcimia. W obozie zaś główną i decydującą grupą bojową miał być Związek Walki Zbrojnej. Do niego należało zdobycie broni, wyzwolenie się z obozu i dalsza walka.

Według planu „Zryw” w każdym komandzie mieli znajdować się ludzie z zadaniem obezwładniania członków zbrojnej załogi obozu i zdoby-

⁶ K. Moczarski, *Czy można było uwolnić więźniów Oświęcimia?* „Tygodnik Demokratyczny” 1959, nr 53; B. Dziubińska, *Ruch Oporu w obozie masowej zagłady w Oświęcimiu*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1965, nr 3; Relacja Kazimierza Rawicza — Archiwum Państwowego Muzeum w Oświęcimiu [dalej cyt. — APMO], syg. Ośw. (R) 573, s. 33.

⁷ O Janie Mosdorfie i jego postawie w obozie mówił w swym zeznaniu na procesie R. Hoessa Józef Cyrankiewicz. Por. J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1965, s. 159—160.

⁸ Por. K. Moczarski, T. Hołuj, K. Rawicz — artykuły o obozowym ruchu oporu zamieszczone w „Tygodniku Demokratycznym” nr 43 z 1959 r.

wania broni. Za najlepszą porę do uderzenia uważano moment powrotu z pracy do obozu, a więc godziny wieczorne.

List zawierający hasło do podjęcia i kontynuowania akcji „Zryw“ nigdy jednak nie nadszedł. Plany ZWZ w obozie nie zostały wprowadzone w życie. W tym czasie zresztą było to nierealne i niemożliwe.

Pod koniec 1942 r. obozowe gestapo wpadło na ślad organizacji. Według niektórych relacji u pika Dziamy znaleziono kartkę z nazwiskami kilku członków organizacji. Zabrano go na przesłuchanie, gdzie podczas tortur załamał się. Nastąpiła częściowa dekonspiracja grupy. W bunkrze bloku 11 osadzono wielu wojskowych. Śledztwo prowadzone było do wiosny 1943 r. Kilku uratowanych od śmierci wywieziono do obozu w Buchenwaldzie⁹.

Organizacja Bojowa PPS skupiała w swoich szeregach przede wszystkim aktyw byłych działaczy socjalistycznych i młodzieżowych. Znaleźli się w niej tacy działacze jak Adam Kuryłowicz z byłego Związku Zawodowego Kolejarzy, były członek CKW PPS, Konstanty Jagiełło, działacz młodzieżowy, zwłaszcza w szeregach czerwonego harcerstwa. W późniejszych latach do organizacji PPS w obozie przystąpili komuniści Julian Wieczorek, Juliusz Rydygier, Stefan Bratkowski oraz inni¹⁰.

Jednym z głównych zadań, jakie organizacja stawiała przed sobą, było odszukanie, nawiązanie kontaktów i przyciągnięcie do siebie wszystkich znajdujących się w obozie socjalistów, komunistów oraz ich sympatyków, a następnie zjednoczenie wszystkich sił lewicowych. Stanisław Dubois przy pomocy Kostka Jagiełły zawierał też znajomości z robotnikami cywilnymi zatrudnionymi na terenie obozu. Jednocześnie postanowiono nawiązać kontakty z niektórymi więźniami pełniącymi w obozie różnorodne funkcje, w obozowej administracji (zwłaszcza w gestapo) oraz w kuchniach, magazynach, warsztatach i szpitalach. Przez nawiązywanie kontaktów z okoliczną ludnością zaczęto docierać do nielegalnych organizacji na tym terenie. Szczególnie doniosły wkład w zapoczątkowanie i rozwój tych kontaktów wniosło komando mierników, jak również komando ogrodników w Rajsku, miejscowości położonej o 4 km na południe od Oświęcimia. Więźniowie tych komand stali się stałymi łącznikami między obozem a światem zewnętrznym. Do obozu przynosili, oprócz pożywienia, lekarstw, ubrania, różnego rodzaju informacje dotyczące sytuacji politycznej na świecie, sytuacji militarnej na frontach, listy od rodzin więźniów. Z obozu natomiast wynosili informacje dotyczące warunków życia i pracy więźniów, ich liczby oraz sposobów i metod ich wyniszczania. Przekazywano ludności cywilnej i organizacjom konspiracyjnym zapotrzebowania na leki, pokwitowania odebranych, przekazywano listy i grypsy od więźniów do rodzin. Wiosną 1942 r. Stanisław Dubois, przy pomocy członków nielegalnej organizacji PPS w kopalni węgla kamiennego Brzeszcze, przesłał do Krakowa dwa meldunki zawierające dokładne dane o sytuacji w obozie oraz o pracy obozowej grupy PPS¹¹.

W końcu 1941 r. działalność organizacji PPS w obozie została zahamowana. 27 września zmarł z wycieńczenia Norbert Barlicki, w rok po-

⁹ Lucek, więzień nr 11958, *Ze wspomnień więźnia*, „Gazeta Ludowa” 1946 nr 330 oraz relacja K. Bieniasa, APMO, syg. Ośw. (B) 519, s. 78—85.

¹⁰ M. S. Z a b o c z e ń, *Walka antyfaszystowska więźniów politycznych Oświęcimia*, maszynopis w jęz. rosyjskim APMO oraz K. M o c z a r s k i, op. cit.

¹¹ B. D z i u b i ń s k a, op. cit.

tem — 21 sierpnia 1942 — rozstrzelano Stanisława Dubois. Był on „duszą, sercem i mózgiem oświęcimskiego ruchu oporu, jego inicjatorem i organizatorem. Skupiał on wokół siebie całą jednolitifrontową lewicę obozową“¹².

Działalność organizacji ożywiła się ponownie, kiedy 4 września 1942 przywieziono z krakowskiego więzienia Montelupich ówczesnego sekretarza Komitetu PPS Okręgu Krakowskiego — Józefa Cyrankiewicza¹³. Na polecenie Adama Kuryłowicza umieszczono go w wydziale zatrudnienia obozu jako pisarza, a następnie skierowano go na inną funkcję. W niedługim też czasie wchodzi on w skład kierownictwa Organizacji Bojowej PPS. Współpracuje tam z Lucjanem Motyką, działaczem Związku Zawodowego Transportowców w Krakowie, Tadeuszem Hołujem, pisarzem i poetą, Zbigniewem Raynochem — rzeźbiarzem oraz z lekarzem krakowskim Stanisławem Kłodzińskim.

Organizacje nielegalne na terenie obozu w latach 1940—1942 nie składały się wyłącznie z Polaków. Równolegle istniały grupy składające się z więźniów innych narodowości. Na pierwsze miejsce poza Polakami wysunęła się grupa komunistów austriackich z Ernestem Burgerem i Hermanem Langbeinem. Oprócz nich w obozie znajdowali się: Alfred Klehr — „Lokmanis“, Rudolf Friemel, Heinz Dürmayer, Ludwik Veselý, Ludwik Soswinski, Otto Heller, Franz Daunemann. Dwaj spośród nich — Dürmayer i Langbein — to uczestnicy wojny domowej w Hiszpanii w 1936 r.¹⁴

W grupie więźniów niemieckich należących do ruchu oporu, wyróżniali się aktywnością: Bruno Baum, Karl Lill, Ludwik Wörl, Alfred Ponthius, Rudolf Goebel oraz Heinz Brandt¹⁵. Do grupy bojowników francuskich należeli: George Varennes, Eugène Garnier oraz Danielle Casanova i Roger Abada¹⁶. Mniej lub więcej aktywny udział w ruchu oporu brali m.in. więźniowie rosyjscy, jugosłowiańscy, czescy i słowaccy oraz belgijscy.

Na przełomie lat 1942—1943 między Organizacją Bojową PPS, reprezentowaną przez Józefa Cyrankiewicza, a przedstawicielami niektórych grup innych narodowości, zwłaszcza austriackiej i niemieckiej, zaczęły toczyć się rozmowy. Miały one na celu zjednoczenie wszystkich sił antyfaszystowskich i patriotycznych do walki z okrutną rzeczywistością obozową. Rozmowy te trwały od listopada 1942 do maja 1943 r. Trzeba było przedyskutować i uzgodnić wiele problemów, przewyciężyć uprzedzenia i rozproszyć wątpliwości. Trzeba było także szczegółowo uzgodnić wzajemną zależność i formy współpracy w ramach jednej organizacji o charakterze międzynarodowym.

Spotkania i dyskusje odbywały się w obozie macierzystym, najczęściej w bloku 21, tu bowiem znajdowała się większość bezpośrednio zainteresowanych więźniów: Józef Cyrankiewicz i Tadeusz Hołuj, Hermann Langbein, Bruno Baum i Karl Lill, „tu bowiem znajdował się rdzeń obo-

¹² T. Witek, *Wspomnienie o Stanisławie Dubois*, „Za Wolność i i Lud” 1955, nr 7.

¹³ Józef Cyrankiewicz przywieziony został do obozu wraz z 34 innymi więźniami z krakowskiego więzienia Montelupich. Otrzymał kolejny numer obozowy 62933.

¹⁴ A. Lutnik, *Front Oświęcimia (Komunistyczny Ruch Oporu)*, „Za Wolność i Lud” 1952, nr 1.

¹⁵ Tamże oraz B. Baum, *Widerstand in Auschwitz*, Berlin 1962.

¹⁶ P. Abada, E. Garnier, R. Pelissou, *Témoignage sur Auschwitz*, Paris [b. d. wyd.] oraz L. Saurel, Al. Bertie, *Danielle Casanova*, Paris 1945.

zowej administracji, tutaj schodziły się nici biegnące ze wszystkich podobozów, tu również nie były tak straszne warunki życiowe — w przeciwieństwie do Brzezinki — chociaż nie miały oczywiście nic wspólnego z prawdziwymi warunkami żywymi“¹⁷.

W wyniku prowadzonych rozmów, 1 maja 1943 podjęto ostateczną decyzję o połączeniu wszystkich grup narodowych w jedną organizację¹⁸. Uzgodniono skład i powołano jej kierownictwo: ze strony polskiej — Józef Cyrankiewicz i Tadeusz Hołuj, ze strony austriackiej — Ernest Burger, Heinz Dürmayer, Herman Langbein i Ludwik Soswinski¹⁹. Organizacja składała się nie tylko z komunistów czy socjalistów, ale także ludzie bezpartyjnych, reprezentujących różne środowiska. Innego wyboru nie było. Nie byłoby w obozie „żadnego ruchu oporu więźniów, oporu przede wszystkim psychicznego, gdyby nie był to ruch międzynarodowy. Opór więźniów musiał być także międzynarodowy. Więźniowie musieli być w takim stopniu wychowani w duchu międzynarodowej solidarności, w jakim stopniu hitlerowcy liczyli, że przez brak tej międzynarodowej solidarności łatwiej nie tylko nas wymordują, co nie było żadną sztuką, bo do tego wystarczył każdy wyszkolony hitlerowiec — ale łatwiej będą rządzić ujarzmioną Europą, a w przyszłości zapewne i całym światem“²⁰.

Schemat organizacyjny Grupy Bojowej Oświęcim przedstawiał się następująco: na czele Grupy, jako organ kierowniczy, stał Komitet Naczelny zwany też Aktywem Głównym. Poszczególni jego członkowie odpowiadali za określone odcinki pracy i zakresy zagadnień. Tak np. Józef Cyrankiewicz odpowiedzialny był za całokształt spraw polskich w obozie; ponadto organizował i utrzymywał łączność między poszczególnymi grupami narodowymi na terenie obozu, oraz pomiędzy kierownictwem Grupy Bojowej a ruchem oporu w kraju. Ernest Burger odpowiedzialny był za ogólne kierownictwo polityczne w obozowym ruchu oporu. Heinz Dürmayer odpowiadał za sprawy wojskowe oraz za właściwą obsadę więziarskich funkcji obozowych. Tadeusz Hołuj kierował całokształtem spraw organizacyjnych oraz właściwą łącznością między przedstawicielami poszczególnych narodowości w obozie. Do kompetencji Hermana Langbeina należały sprawy obozowej administracji oraz organizacja i kierownictwo pracą wywiadu, skierowanego głównie na poszczególnych SS-manów z komendy i administracji obozu. I wreszcie Ludwik Soswinski odpowiedzialny był za sprawną łączność między grupami narodowymi, zwłaszcza między obozem macierzystym, Brzezinką i poszczególnymi podobozami²¹. Skład kierownictwa Grupy Bojowej i kompetencje poszczególnych jego członków zmieniały się w zależności od potrzeb i aktualnej sytuacji w obozie.

Drugim organem, w pewnym sensie podporządkowanym poprzedniemu, była tzw. Kadra Aktywu obejmująca tych więźniów, którzy praco-

¹⁷ H. Langbein, *Ernest Burger*, „Za Wolność i Lud” 1956, nr 4.

¹⁸ M. S. Zaboczeń, op. cit.; T. Hołuj, *Grupa Bojowa Oświęcim* (maszynopis), fotokopie w APMO.

¹⁹ Tamże, oraz relacja T. Hołuja, APMO, syg. Ośw. (H) 753—759, s. 19—62.

²⁰ Z zeznania Józefa Cyrankiewicza przed Najwyższym Trybunałem Narodowym na procesie R. Hoessa. Por. J. Gumkowski, T. Kułakowski, op. cit., s. 160.

²¹ T. Hołuj, *Grupa Bojowa Oświęcim* (maszynopis i fotokopie) oraz jego relacja, op. cit.

wali w obozie na stanowiskach funkcyjnych bądź też jako zwykli więźniowie w komandach i grupach, wykonując jednocześnie określone zadania organizacyjne. Była to ta część więźniów, która cieszyła się szczególnie zaufaniem otoczenia, zdająca sobie doskonale sprawę z celów i zadań Grupy Bojowej w obozie²².

Najniższymi szczeblami Grupy były komórki zakładane w poszczególnych komandach, grupach więźniów i blokach mieszkalnych. Wchodzili do nich ci wszyscy więźniowie, którzy wyrażali chęć przystąpienia do zorganizowanej walki przeciwko obozowej rzeczywistości. Wywodzili się oni przede wszystkim z tych środowisk, które już przed przywiezieniem do obozu zdawały sobie sprawę z konieczności prowadzenia walki. Ludzie ci od samego początku zaczęli szukać kontaktów organizacyjnych, deklarując gotowość przystąpienia do walki.

Stosownie do celów i zadań Grupy Bojowej Oświęcim, jej kierownictwo opracowało odpowiedni program, wokół którego organizowano i prowadzono pracę wśród mas więźniarskich²³.

W deklaracji ideowej Grupy czytamy: „Nie ma prawa do życia i walki o solidną pomoc narodów przeciwko przemocy ten, który przemoc uważa za złą, jeśli godzi w niego samego, a za dobrą, kiedy sam jej przeciw komuś używa lub używać pozwala [...] Prawo do życia i wolności jest niepodzielne [...] Tylko solidarna, międzynarodowa współpraca i walka o wolność daje nam prawo do uważania się za współwalczących z tym, co światu niesie hitleryzm...“²⁴.

Chodziło tu przede wszystkim o zwalczanie wśród więźniów szowinizmu, antysemityzmu, nastrojów antypolskich i antyniemieckich, a także antyradzieckich. Dużą wagę przywiązywano do zwalczania propagandy niemieckiej, która przy pomocy polskich pism konspiracyjnych (fałszowanych) przemycana była i kolportowana po obozie. Główne miejsce wśród wielu zagadnień zajmowała sprawa werbunku do Wehrmachtu spośród więźniów²⁵.

Metody pracy Grupy polegały na organizowaniu konspiracyjnych spotkań poszczególnych jej członków, prowadzeniu radiowego nasłuchu oraz kolportowaniu uzyskanych wiadomości w obozie. Sprawami tymi zajmowali się wyznaczeni do tego celu elektromonterzy, hydraulicy, ślusarze itp., a więc ci więźniowie, którzy mogli względnie swobodnie poruszać się po całym obozie, nie wyłączając Brzezinki. Do pracy politycznej wykorzystywano także informacje uzyskane od przywożonych do obozu nowych więźniów, znanych działaczy politycznych i społecznych, np. członków KC PPR — Juliana Wiczorka, Malinowskiego, Mięcała i Śliwy.

Grupa Bojowa osłaniała też przed zagładą własną kadre kierowni-

²² Tamże.

²³ Ani program Grupy Bojowej Oświęcim, ani też jej deklaracja ideowa, o której mowa, nie zachowały się w całości. Fragmenty cytowane w niniejszym artykule pochodzą bądź to z relacji T. Hołuja, bądź też z opracowania K. Smoleńca (szkic historyczny), *Ruch Oporu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu*, maszynopis w AMPO.

²⁴ Fragmenty cytowane za T. Hołujem z opracowania *Grupa Bojowa Oświęcim* — materiały i notatki, AMPO,teczka RO: „Oświęcim”, s. 123—161.

²⁵ Por. wyżej przyp. 16 i 23. Piszą oni, że niektóre ulotki opracowywane były wspólnie przez Polaków i Francuzów, a następnie kolportowane po obozie. Por. B. Dziubińska, op. cit.

czą organizacji. Umieszczano ją w miejscach mniej zagrożonych, nie wystawionych na ciągłą penetrację władz obozowych i poszczególnych SS-manów. Starano się także, przez zatrudnionych w obozowym gestapo więźniów, docierać do zamierzeń funkcjonariuszy SS wobec niektórych więźniów. Jeśli to było możliwe, zagrożonego wysyłano najbliższym transportem do innego obozu, zamieniano mu dokumenty, niezrządkiem też i nazwisko. W wypadkach nie cierpiących zwłoki organizowano ucieczkę.

Organizowano ponadto samopomoc wśród więźniów. Polegała ona na zdobywaniu i przekazywaniu najbardziej potrzebującym żywności, lekarstw i odzieży. Środki te pochodziły zarówno ze źródeł obozowych, jak i z przemycanych paczek.

Walczone również o tzw. czerwony samorząd. W obozie bowiem, oprócz komendantury i administracji SS, istniał samorząd obozowy, składający się z więźniówznaczanych przez władze SS. Miało to świadczyć o daleko idącej autonomii czy nawet swobodzie, o tym, że większość decyzji dotyczących wewnętrznego życia w obozie podejmowana była przez samych więźniów. W rzeczywistości jednak stanowiska funkcyjne obsadzone były przeważnie przez więźniów narodowości niemieckiej, najczęściej pospolitych przestępców. Byli oni niezawodnymi wykonawcami woli i zadań administracji SS. Grupie Bojowej chodziło o wyeliminowanie z funkcji obozowych tych wszystkich elementów przestępczych i zdemoralizowanych, wysługujących się SS-manom. Dążono do obsadzenia tych funkcji antyfaszystami, do wprowadzenia tam więźniów politycznych różnych narodowości.

Wiele wysiłku poświęcano dokumentowaniu zbrodni hitlerowskich w obozie. Wykonywano odpisy różnych oryginalnych dokumentów niemieckich i ukrywano je na terenie obozu, a potem przekazywano odpowiednim organizacjom. Dokonywano odpisów z ksiąg szpitalnych, z ksiąg więźniów zmarłych i zamordowanych, z list transportowych, stanów obozu, fotografii i planów. Prowadzono też pracę wywiadowczą i kontrwywiadowczą. Badano i przechwytywano działalność obozowego gestapo. Wykorzystywano w tym celu więźniarki zatrudnione jako maszynistki, lub więźniów-tłumaczy. Szczególnie mocno interesowano się blokiem 11, kasynem SS, szpitalami itd.

Przystąpiono do zorganizowania zbrojnej samoobrony więźniów, na wypadek, gdyby kiedyś groziła obozowi częściowa lub całkowita zagłada. Liczono się z tym, że w wyniku określonej sytuacji politycznej i militarnej władze SS zechcą zniszczyć cały obóz wraz ze znajdującymi się w nim więźniami.

Praca polityczno-wychowawcza Grupy Bojowej, obejmowała możliwie największą liczbę więźniów, bez względu na ich przynależność narodową. Chodziło o doprowadzenie do świadomości więźniów, że ich obowiązkiem jest walka z hitleryzmem, że walka prowadzona na terenie obozu jest częścią składową walki ogólnej, prowadzonej przez poszczególne, ujarzmione przez Niemcy hitlerowskie narody. Aby była ona skuteczna, należy toczyć ją w atmosferze solidarności i współpracy więźniów wszystkich znajdujących się w obozie narodowości. Z tym wiązała się dążność do rozpracowania i likwidowania szpicli obozowych, denuncjatorów, jawnych i ukrytych współpracowników gestapo. Znana jest

sprawa jednego z tajnych współpracowników SS, więźnia Stefana Olpińskiego²⁶.

Nowy komendant obozu Liebehenschel i Politische Abteilung²⁷ wysłali tych szpicli jako spalonych do innych obozów. Liebehenschel, który według Rudolfa Hoessa „nie miał najmniejszego pojęcia o ponurej rzeczywistości obozu koncentracyjnego [...] obiecywał więźniom, że teraz wszystko będzie lepiej i że on z tej mordowni zrobi właściwy obóz koncentracyjny. Dał więźniom słowo honoru, że nie będzie więcej selekcji i gazowania więźniów”²⁸, wydał szereg zarządzeń ograniczających władzę SS w obozie. Zakazał wchodzenia w pewnych godzinach na teren obozu funkcjonariuszom administracji, dokonywania aresztowań i osadzania w bloku 11 bez jego zgody.

Przeniesienie szpicli do innych obozów poważnie zdeorganizowało zmontowaną przez gestapo siatkę szpiegowską. Było to niewątpliwe osiągnięcie Grupy Bojowej, które w poważnym stopniu wzmocniło jej rolę i autorytet w obozie.

Grupa Bojowa wydała też skuteczną bitwę wszystkim elementom przestępczym, wykonującym funkcje obozowe. Prawie wszyscy więźniowie tej kategorii okazali się w praktyce wiernymi wykonawcami zarządzeń obozowych i samowoli SS-manów. Z reguły dążyli do wykonania więcej, aniżeli od nich żądano. Oni to właśnie, pełniąc funkcje kapłanów, blokowych i sztabowych, nadawali ton życiu obozowemu; oni nadzorowali wszelkie czynności związane z przyjmowaniem nowych transportów, ewidencją więźniów i kierowaniem ich do poszczególnych pomieszczeń obozowych. Oni uczyli wykonywania zbiorów, udzielali pierwszych lekcji obozowej gimnastyki, uczyli zasad „współżycia“ i dyscypliny obozowej. Do tej pracy przykładali się bardzo gorliwie.

Niecie praktyki niższych funkcjonariuszy obozowych — więźniów, znane były komendanturze obozu. Nie zabraniano jednak ich stosowania, wręcz przeciwnie — zachęcano ich do tego. Zdawano sobie sprawę z wewnętrznych przeżyć więźniów znajdujących się w rękach rozbewstwionych morderców — z napięcia i niepokoju, z jakim więźniowie przekraczali bramę obozu. Wiedzano dobrze, że rany fizyczne i psychiczne zadane więźniom w pierwszych dniach pobytu w obozie, pozostaną na zawsze, uniemożliwiać więc będą jakiegokolwiek przeciwdziałanie z ich strony. W historii Oświęcimia nie notuje się wielu takich wypadków, jak opisany w sprawozdaniu obozowego ruchu oporu w marcu 1944 r.²⁹

²⁶ Stefan Olpiński, Polak spod Tarnowa. Przed wojną pracował w hitlerowskiej radiostacji w Gliwicach. W 1940 r., po zajęciu przez Niemców Paryża, został tam skierowany do pełnienia poufnych funkcji w środowiskach polskich. Po dekonspiracji przez Francuski Ruch Oporu, przeniesiony do obozu w Oświęcimiu w charakterze więźnia, z zadaniem rozpracowania obozowego ruchu oporu. Po zde-maskowaniu go przez wywiad polski, został zlikwidowany w szpitalu przez członków obozowego ruchu oporu. Na podstawie relacji Stanisława Głowy, APMO, sygn. Ośw. (G) 731, s. 8—12.

²⁷ H. Langbein, *Die Stärkeren. Ein Bericht über Dachau*, Wien 1949, s. 150 nn.

²⁸ *Wspomnienia Rudolfa Hoessa, komendanta obozu koncentracyjnego*, Warszawa 1956, s. 275.

²⁹ W sprawozdaniu kierownictwa ruchu oporu do organizacji „Pomoc Więźniom Obozów Koncentracyjnych” (APMO, sygn. RO-VII, s. 417) podano m.in. taki fragment: „...Po wylądowaniu z aut, przed szereg wystąpiła kobieta i w sposób zdecydowany wygłosiła do skonsternowanych SS-manów krótkie przemówienie: wszyscy tu obecni zdajemy sobie sprawę, że za chwilę zginiemy w sławnej oświęcimskiej kaźni, a spaleni zostaniemy w sławnym oświęcimskim krematorium. Mi-

Dlatego też sprawa obsadzania stanowisk funkcyjnych w obozie miała tak wielkie znaczenie zarówno dla ogółu więźniów, jak i dla autorytetu Grupy Bojowej. W wyniku tej walki i różnorodnych zabiegów, pod koniec 1944 r., prawie 90% stanowisk funkcyjnych udało się obsadzić więźniami politycznymi różnych narodowości. Pozwoliło to z jednej strony na panowanie nad obozem, z drugiej zaś na ochronę więźniów przed samowolą jednostek zdegenerowanych i przestępczych. To samo dotyczyło ważniejszych stanowisk pracy w różnych ogniwach administracji obozowej. Jednym z takich ogniw obozowych był oddział zatrudnienia (Arbeitseinsatz)³⁰, prowadzący ewidencję wszystkich więźniów obozu według zawodów, specjalności oraz odpowiednie ich zatrudnienie w komendach. Wszelkie dane z tego oddziału były niezwykle cennym materiałem dla kierownictwa obozowego ruchu oporu. Wskazywały one zawsze aktualny stan więźniów w obozie, w tym także zdolnych do pracy i zatrudnionych faktycznie w poszczególnych komandach.

Nie mniej ważną dla ruchu oporu placówką był osławiony wydział polityczny czyli obozowe gestapo (Politische Abteilung). Tu przechowywano wszystkie dokumenty więźniów politycznych, tu nadsyłano z poszczególnych placówek gestapo z kraju sprawy więźniów przesłuchiwanym podczas śledztwa, tu wreszcie podejmowano decyzje dotyczące losów więźniów politycznych. Pracujący tu więźniowie tworzyli komando robocze składające się jak gdyby z dwóch grup. Jedna z nich pracowała wewnątrz obozu, druga zaś poza ogrodzeniem, w baraku, gdzie mieściło się obozowe gestapo. Ci ostatni mieli możliwości docierania do teczek personalnych więźniów politycznych. Wszelkie interesujące dane przekazywali kierownictwu ruchu oporu.

Obozowemu gestapo podlegało także komando pod nazwą „służba rozpoznawcza“ (Erkennungsdienst). Więźniowie wykonywali tu fotografie aresztowanych i osadzonych w obozie oraz ujętych partyzantów. Wykonywano także fotografie więźniów zastrzelonych podczas ucieczki, samobójców oraz zdjęcia z wyników doświadczeń lekarskich w obozie³¹.

Niezwykle ważną placówką, o której opanowanie toczyły się w obozie zacięte walki, były szpitale: obozowy dla więźniów oraz szpital dla SS-manów. Jeśli chodzi o pierwszy walczone o obsadzenie wszystkich możliwych funkcji pomocniczych więźniami politycznymi oraz o częściowe chociaż rozwiązanie sprawy lekarstw.

W wyniku działalności ruchu oporu, sytuacja w szpitalu obozowym, zwłaszcza w latach 1943—1944, zmieniła się na korzyść więźniów. Stał się on miejscem, którego rzeczywistym zadaniem było ratowanie ludz-

nał jednak czas, kiedy tych zbrodni dopuszczaliście się w tajemnicy. Dziś wie cały świat, co się tutaj dzieje, za każdego zamordowanego w Oświęcimiu ciężko w przyszłości zapłacą hitlerowskie Niemcy. Żegnamy świat z przekonaniem, że niedaleki jest kres waszych ohydnych zbrodni. W tym momencie jeden z oprzytomniałych SS-manów podskoczył do tej kobiety i silnym ciosem w twarz przewrócił ją na ziemię. Pozostali z eskorty rzucili się na stojących więźniów i przy pomocy karabinów wepchnęli ich do komory gazowej przy krematorium nr 4 w Brzezince. Zza zaryglowanych drzwi słychać było stłumiony śpiew «Jeszcze Polska nie zginęła»...».

³⁰ Arbeitseinsatz podlegał organizacyjnie oddziałowi III^a komendy obozu. Prowadził on ewidencję zatrudnienia centralnie dla wszystkich trzech obozów oświęcimskich oraz wszystkich podobozów. Do jego zadań należało także opracowywanie list transportowych do innych obozów. Na podstawie relacji Jerzego Pozimskiego, APMO, syg. Ośw. (P) 81, s. 449—460 oraz sygn. Ośw. (P) 676.

³¹ Z relacji Wilhelma Brazze, APMO, syg. Ośw. (B) 96.

kiego życia i łagodzenie cierpień. Prawie wszystkie funkcje szpitalne zostały obsadzone przez więźniów politycznych, w tym ponad 90% przez Polaków. Wszystkie, nawet najbardziej proste funkcje zostały obsadzone przez lekarzy, studentów medycyny i pracowników farmacji. Miało to wpływ nie tylko na sposób i wyniki leczenia, ale i na stosunek do chorych³². Szpital stał się ponadto miejscem, gdzie koncentrowało się kierownictwo ruchu oporu oraz miejscem, gdzie był główny punkt zbierania i opracowywania materiałów wywiadowczych, wysyłanych następnie poza obóz.

Jeśli idzie o szpital dla członków załogi obozowej i garnizonu oświęcimskiego (SS-Revier), stanowił on, obok źródła zdobywania lekarstw, miejsce gdzie uzyskiwano cenne materiały o charakterze wywiadowczym. Administracja szpitalna bowiem, obok zwykłych czynności związanych z leczeniem, wykonywała i wysyłała do różnych centralnych instytucji SS meldunki i sprawozdania dotyczące całego obozu, różne wykresy i zestawienia o śmiertelności więźniów.

Dość ważnym ogniwem w systemie obozowej administracji była obozowa poczta (Poststelle) zajmująca się wysyłaniem listów pisanych przez więźniów do rodzin oraz przyjmowaniem i wydawaniem listów i paczek. Poczta podlegała bezpośrednio komendantowi obozu. Pracownikami jej byli członkowie SS, więźniowie zaś stanowili personel pomocniczy. Szef poczty, aczkolwiek nie będący pracownikiem gestapo, zobowiązany był do wykonywania każdego ich polecenia. Otrzymywał on ponadto wykazy więźniów, którym zabroniono utrzymywania kontaktów z rodzinami czy znajomymi oraz wykazy więźniów czasowo pozbawionych prawa do otrzymywania i wysyłania korespondencji.

Wszelkie przesyłki adresowane do więźniów były ewidencjonowane. Dla każdego więźnia otrzymującego pocztę po raz pierwszy zakładano odpowiednią kartę ewidencyjną, do której wpisywano każdą przycho-dzącą przesyłkę. Odbiór listu czy paczki kwitowany był przez pisarza blokowego. Analogiczną ewidencję prowadzono w każdym bloku. Przesyłki dla więźniów już nie żyjących lub przeniesionych do innych obozów zwracane były nadawcy z odnośną adnotacją, pod tym jednak warunkiem, że nadawane były na terenie III Rzeszy lub Generalnego Gubernatorstwa. Wszystkie inne, których nadawcy nie zwracano — niszczone, lub jeśli to były paczki żywnościowe, przekazywano do kuchni.

Podobna procedura obowiązywała przy paczkach nadawanych przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż lub inne organizacje o charakterze charytatywnym. Paczki Czerwonego Krzyża wydawane były na poczcie bezpośrednio więźniom, którzy ich odbiór kwitowali własnoręcznym podpisem. Z paczek tych szef poczty, osobiście je kontrolujący, zabierał wszelkie płyny i środki lecznicze.

Kierownictwu ruchu oporu szło więc o to, żeby pracujący na poczcie obozowej więźniowie nie dopuszczali do okradania paczek przesyłanych więźniom, a także aby umożliwiali im częstsze pisanie i otrzymywanie listów. W 1944 r. obóz otrzymywał bardzo wiele paczek, w wielu wypadkach na fikcyjne adresy lub dla więźniów już nie żyjących. Aby nie dopuszczać do ich zwrotów lub niszczenia, pracownicy poczty —

³² Na temat działalności szpitala obozowego ukazało się kilka bardzo interesujących opracowań zamieszczonych w „Przeglądzie Lekarskim”, wydanie specjalne, numery pierwsze z lat 1961, 1962, 1963, 1965, 1966.

więźniowie wtajemniczeni w działalność ruchu oporu, paczki te przyjmowali i przekazywali w odpowiednie miejsce³³.

Z tych samych względów duże znaczenie miało opanowanie funkcji w magazynach żywności, składach odzieży, zakładach krawieckich, szewskich itp. Tą drogą ograniczano lub uniemożliwiano handel artykułami żywnościowymi przez elementy spekulacyjne; ponadto dużą część artykułów „zorganizowanych” przekazywano przede wszystkim do szpitala obozowego. Z magazynów i składów odzieży, szerokim strumieniem szły do obozu różne części garderoby. Wykorzystywano ją później także dla uciekinierów.

W wyniku tych działań ruchu oporu obóz i osadzeni w nim więźniowie, zmieniali swoje oblicze. „My wychodziliśmy z założenia, zdaje się słusznego — zeznał na procesie 40 członków załogi obozowej w Oświęcimiu Tadeusz Hołuj — że bez uzyskania tej solidarności więźniów różnych nacji i różnych ras znajdujących się w obozie nie da się nic w obozie przeprowadzić. Trzeba było walczyć z tą demoralizacją, jaką komendantura obozu i SS w obozie zaprowadziły. Trzeba było zwalczać ten nastrój, jaki panował w obozie, że wszystko, co było złe i niemoralne, dawało ludziom możliwość lepszego życia i możliwość lepszego bytu. Trzeba było wydrzeć z rąk bandytów niemieckich, oznaczonych zielonym winklem, te stanowiska, które im komendantura obozu przydzieliła...”³⁴.

Równolegle podejmowano wysiłki w celu nawiązania i rozwijania kontaktów ze światem zewnętrznym. Obozowy ruch oporu był w stanie „podawać bardzo dokładne, wyrwane prawie z ręki aparatu hitlerowskiego dane i dokumenty świadczące o tym, co się dzieje w obozie koncentracyjnym. Nie byliśmy na tyle naiwni, żeby sądzić, że to się może nam osobiście na coś przydać, że może nas ktoś jako obóz już ratować. Myśmy najmniej mówili między sobą o swojej wolności, ale mieliśmy przynajmniej jedno zadowolenie — wiedzieliśmy, że jesteśmy jakby posterunkiem wywiadowczym w bardzo zakonspirowanych jeszcze laboratoriach hitlerowskiego planu mordowania narodów, spełnialiśmy swój obowiązek i spełniali go dziesiątki i setki więźniów pracujących w kancelariach, podsłuchujących SS-manów, wykradających dokumenty, dających je do wysyłki na zewnątrz z ryzykiem, że rzecz może być powiązana z tym czy innym więźniem ze względu na pochodzenie dokumentu. Dzięki temu mogliśmy alarmować nawet nie o tym, co się dzieje z nami, bo to mogło być i na pewno było podczas wojny nie najważniejsze, ale o tym, co się dzieje z człowiekiem i co się w przyszłości dzieć może z całymi narodami. Dzięki temu mogliśmy uprzedzać o planach komendanta, o planach Himmlera i o planach całkowitej lub częściowej likwidacji obozu. Dzięki temu mogliśmy, gdy Hoess rano dozorował zagładę Żydów węgierskich, już po południu podawać na zewnątrz dokładną cyfrę ludzi zagazowanych w danym dniu...”³⁵.

Ponadto obóz wciąż prosił o żywność, ubranie, lekarstwa, broń i materiały wybuchowe, o czym bez odpowiednio zorganizowanych kontaktów i kanałów przerzutowych z obozu i do obozu, nie mogło być mowy.

³³ Z relacji Henryka Liersza, APMO, sygn. Ośw. (L) 577, s. 61—65 oraz Franciszka Targosza, APMO, sygn. Ośw. (T) 78, s. 563—569.

³⁴ Z zeznania T. Hołuja przed NTN na procesie R. Hoessa. Por. J. Gumkowski, T. Kułakowski, op. cit., s. 154.

³⁵ Z zeznania J. Cyrankiewicza przed NTN na procesie R. Hoessa. Por. J. Gumkowski, T. Kułakowski, op. cit., s. 161.

To samo dotyczyło ucieczek z obozu, które w 1944 r. stały się jedną z ważniejszych form działalności ruchu oporu.

Pierwsze kontakty nawiązywali więźniowie z komand zewnętrznych. Pozostawiali oni w miejscach pracy lub na trasach przemarszów kartki z adresami, listy i grypsy z prośbą o pożywienie, ubranie lub też o przesłanie wiadomości do rodziny. Ludność okoliczna zaś na miejsce zabieranych listów i kartek podkładała żądane artykuły i przedmioty. Kontakty te początkowo doraźne, stawały się systematyczne, przybierające charakter pracy organizacyjnej.

Trudno dziś podać dokładnie, ile i jakie materiały zostały zdobyte i wysłane przez obozowy ruch oporu. Wiele z nich bezpowrotnie zaginęło, wiele jest jeszcze w posiadaniu prywatnym. Niewielka ich część znajduje się w Archiwum Państwowego Muzeum w Oświęcimiu ³⁶.

W bezpośrednim sąsiedztwie obozu Brzeszcze Oświęcim działał specjalny oddział, którego zadaniem było przejmować uciekinierów, wykonywać polecenia kierownictwa organizacji obozowej. W oddziale tym był Kosteł Jagiełło, zastrzelony przy przejmowaniu uciekinierów Tomasz Sobański, Władysław Pytlik, Emil Golczyk i inni.

Wiadomości przeznaczone do wysłania poza obóz opracowywane były przez poszczególnych członków ruchu oporu, a następnie po uzgodnieniu ich treści i formy z Józefem Cyrankiewiczem lub Stanisławem Kłodzińskim przekazywane łącznikom. Ci z kolei, z zachowaniem jak najdalej idących środków ostrożności, wynosili je poza obóz i składali do skrzynek kontaktowych i schowków. Były to najczęściej krótkie raporty sytuacyjne; rzadziej wiadomości o jakiejś niezwyklej sytuacji w obozie, o czymś, co zagrażało wielu ludziom jednocześnie. Do tych ostatnich należą dwie depesze pisane przez Józefa Cyrankiewicza do Krakowa i Brzeszcz ³⁷.

Materiały wysyłane z obozu były odpowiednio szyfrowane. Szyfr był stosunkowo prosty i chronił treść dokumentu przede wszystkim przed łącznikiem ³⁸. Wynoszone materiały musiały być możliwie jak najmniej objętości. Ukrywano je w różnych przedmiotach, które więzień mógł mieć przy sobie bez wzbudzania podejrzeń, a więc pasta do zębów, ołówek, pióro, cukierek, szczotka, świeca itp.

Głównym adresatem większości wysyłanych z obozu materiałów był krakowski Komitet Pomocy Więźniom Obozów Koncentracyjnych (PWOK) z Teresą Lasocką — „Tell“. Przekazywała ona materiały zgodnym z przeznaczeniem i kompetencjami poszczególnym osobom i organizacjom w kraju lub za granicą. Niektóre materiały wykorzystywano do biuletynu Komitetu bądź też drogą radiową przekazywano do Londynu. Tą drogą szły m. in. listy i wykazy najbardziej nieludzkich SS-manów, ostrzeżenia pod adresem Niemców za zbrodnie popełniane w obozie oraz inne wiadomości, które wymagały natychmiastowej reakcji aliantów ³⁹.

³⁶ Obecnie Muzeum ma zainwentaryzowanych 156 765 dokumentów, w tym 975 relacji, 327 wspomnień i 5969 ankiet, kartotek nazwiskowych i inwentarzowych. Objętość relacji sięga 9 tysięcy stron, wspomnień ponad 3 tysiące stron. Około miliona stron liczą inne materiały.

³⁷ Por. pismo J. Cyrankiewicza i Stanisława Kłodzińskiego do Teresy Lasockiej, APMO, sygn. D-RO, II, s. 140—141, 75—77.

³⁸ Fotokopia tego szyfru znajduje się w AMPO, sygn. D-RO/108, tom XVII.

³⁹ Por. komunikat do radia oraz dwa listy, APMO, sygn. D-RO, VII, s. 472 oraz D-RO, III, s. 173—180.

Drugim adresatem wysyłanych materiałów były przyobozowe bazy ruchu oporu z centralnym punktem w Brzeszczach, w mieszkaniu Kazimierza i Edwarda Hałoniów. Tutaj szła korespondencja dotycząca głównie ucieczek z obozu, współpracy konspiracyjnej na terenie przyobozowym oraz wszelkich spraw bezpośredniej łączności z obozem.

Trzecim wreszcie miejscem, gdzie kierowano korespondencję zawierającą przeważnie sprawy natury wojskowej, były dowództwa poszczególnych ugrupowań partyzanckich na Śląsku.

Z wysyłanych przez ruch oporu materiałów zachowała się jedynie niewielka część. Korespondencji wpływającej do obozu w ogóle nie ma. Tę bowiem ze względu na bezpieczeństwo organizacji i poszczególnych jej członków, po wykorzystaniu natychmiast niszczone.

Jednym z ważniejszych dokumentów, opracowanych w obozie i wysłanych do Krakowa, a stamtąd do Londynu, była „Lista opisanych katów Oświęcimia“. Przedstawiono w niej charakterystyki kilkunastu najbardziej zwyrodniałych SS-manów, z komendantem obozu Rudolfem Hoessem na czele. Domagano się też, aby po opublikowaniu tego dokumentu, ogłoszono jednocześnie na wymienionych w nim funkcjonariuszy obozowych wyroki śmierci. Zaproponowano nawet odpowiednie zakończenie komunikatu radiowego: „Ale także i inni SS-mani Oświęcimia są dokładnie obserwowani. Od ich dalszego zachowania się zależy ich los. Uratować się mogą tylko ci, którzy — każdy w swoim zakresie — uczynią wszystko możliwe, aby odciąć się swoim postępowaniem wobec więźniów, od już skazanych obecnie masowych morderców“⁴⁰.

Innym dokumentem, opracowanym i także wysłanym z obozu, jest analiza i ocena sytuacji w obozie w związku z odwołaniem dotychczasowego komendanta Arthura Liebehenschela, a tymczasowym ponownym назначeniem na to stanowisko Rudolfa Hoessa. Dokument ten, jak wynika z jego treści, wysłany był do Krakowa, skąd w razie potrzeby miano go przekazać dalej⁴¹.

Kierownictwo ruchu oporu oceniając tło i przyczyny tych zmian stwierdzało, że wpłynęło na nie zarówno ogólne pogorszenie się politycznej i militarnej sytuacji Niemiec hitlerowskich, jak również fakt, że Arthur Liebehenschel był zbyt „miękki“, aby móc wykonywać zadania w obozie w bardziej skomplikowanym okresie. Co zaś do Hoessa, kierownictwo ruchu oporu uważało, że dopóki pełni on obowiązki komendanta czasowo, nie należy wszczynać akcji w prasie i radio, chyba że nastąpią jakieś wydarzenia wyraźnie wskazujące na grożące obozowi niebezpieczeństwo. W przeciwnym wypadku każde przedwczesne wystąpienie mogłoby tylko pozycję Hoessa umocnić. Zaproponowano jednak, jako odpowiedź na decyzję władz SS, dokonanie zbrojnego zamachu na Hoessa. Miało to, zdaniem kierownictwa ruchu oporu, ujemnie wpłynąć na samopoczucie i morale pozostałych w obozie SS-manów. Powoływano się przy tym na skutki poprzednich akcji prowadzonych przez aliantów, skazujących najbardziej krwawych SS-manów na śmierć. Funkcjonariusze ci, jak informowano z obozu, zupełnie załamali się psychicznie.

Szczególnie wiele dokumentów opracowano i wysłano z obozu w drugiej połowie 1944 r. Losy wojny oraz przyszłość Niemiec hitlerowskich były wtedy już przesądzone. W związku z tym w obozie zrodziła się

⁴⁰ Por. Materiały Ruchu Oporu, AMPO, syg. D-RO/91, RO-VII, s. 462-471.

⁴¹ Materiały Ruchu Oporu, APMO, syg. RO-II, s. 75-77.

obawa, co do jego dalszego istnienia. Tym bardziej, że na ten temat notowano wśród SS-manów niedwuznaczne wypowiedzi⁴². Zaczyna się więc w sposób bardziej intensywny opracowywać i wysyłać szczegółowe informacje o każdej zmianie sytuacji w obozie oraz nalegać na kompetentne czynniki w kraju i za granicą, aby nie dopuściły do ewentualnej likwidacji obozu wraz z więźniami.

Kierownictwo ruchu oporu z wielką uwagą obserwowało i informowało organizacje podziemne w kraju o wysiłkach SS zmierzających do zrzucenia z siebie odpowiedzialności za popełnione w obozie zbrodnie. Władze SS zarządziły śledztwo przeciw kilku SS-manom, w tym przeciwko szefowi obozowego gestapo Maksymilianowi Grabnerowi oraz funkcjonariuszowi tegoż wydziału Lachmanowi. W wyniku procesu, Grabner za przekroczenie kompetencji i samowolne rozstrzeliwania w „czterdziestu kilku wypadkach“, skazany został na karę śmierci, zamienioną mu potem na 12 lat więzienia, Lachmana zaś wysłano na front.

W przesłanym komunikacie do radia londyńskiego oraz w listach do Teresy Lasockiej i Edwarda Hałonia, Józef Cyrankiewicz i Stanisław Kłodziński demaskowali to perfidne kłamstwo ze strony SS oraz parodię sądu, mające na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej i zrzucenie z siebie odpowiedzialności⁴³. Zaproponowano jednocześnie, aby przeprowadzić publiczny równoległy proces tych samych SS-manów z wykorzystaniem wszelkich posiadanych przeciwko nim dowodów zbrodni, a wyniki śledztwa wraz z wyrokami sądowymi na poszczególnych SS-manów ogłosić przez radio.

Inny dokument z tego okresu informuje Londyn o nowym, specjalnym zadaniu, jakie otrzymał komendant obozu, mianowicie likwidacji obozu w Brzezince przy użyciu lotnictwa bombowego i artylerii⁴⁴. Hoess po powrocie z Berlina przeprowadził szereg rozmów z poszczególnymi oficerami SS na temat technicznych możliwości takiej akcji. Miała ona być przeprowadzona tak, aby z obozu nie pozostał żaden ślad. Wykonania tego dzieła podjął się szef komór gazowych i krematoriów w Brzezince, Otto Moll. Ponieważ istniało realne niebezpieczeństwo, że plan ten zostanie wprowadzony w życie, przy czym Niemcy zechcą posłużyć się argumentem, że uczyniło to lotnictwo alianckie, postanowiono ogłosić go przez radio, z jednoczesnym ostrzeżeniem władz SS.

Stosunkowo dużo miejsca zajmuje korespondencja kierownictwa ruchu oporu w sprawie ewakuacji obozu oświęcimskiego. Podawane są dokładne informacje o wywożeniu z obozu kosztowniejszych sprzętów, paleniu w piecach krematoryjnych dokumentów obozowych, likwidacji więźniów chorych, nie mogących poruszać się o własnych siłach. Analizowano i oceniano przy tym morale SS podkreślając, że jest ono bardzo niskie. Stwierdzano ponadto, że Niemcy zaczynają bać się obozu, co jest zjawiskiem dość niepokojącym, ponieważ może doprowadzić do czynów nieobliczalnych i nieprzewidywanych. Tym bardziej, że komendant obozu powróciwszy z Berlina, oficjalnie podał do wiadomości SS-manom, że za powstanie warszawskie powinni odpowiadać także Polacy siedzący w obozach koncentracyjnych.

⁴² Tamże, s. 130—132: List do Teresy Lasockiej z 3 listopada 1944.

⁴³ Por. komunikat do radia, AMPO, sygn. RO-VII, s. 472.

⁴⁴ Por. notatka skierowana do Londynu, APMO, sygn. RO-II, s. 140.

W obliczu tej sytuacji kierownictwo obozowego ruchu oporu zdecydowało, że nadszedł czas, aby zarówno Międzynarodowy Czerwony Krzyż jak i rząd londyński zdecydowanie zaczęły przeciwdziałać zamierzeniom Niemców. Szło po prostu o to, aby obóz został otoczony szczególną opieką i kontrolą czynników międzynarodowych⁴⁵.

Tymczasem, w celu uchronienia od śmierci niektórych więźniów oraz w celu powiększenia liczebności oddziałów partyzanckich działających w pobliżu Oświęcimia, współpracujących z obozowym ruchem oporu, kierownictwo systematycznie organizowało ucieczki z obozu⁴⁶. Organizowanie ucieczek rozpoczęło się dopiero w drugiej połowie roku 1943. Do tej pory ze względu na stosowaną przez Niemców zasadę zbiorowej odpowiedzialności — dziesiątkowanie komanda, z którego pochodził uciekinier, sprowadzanie do obozu członków rodziny i znajomych, niebywałe tortury itp. — kierownictwo ruchu oporu ucieczek nie organizowało. Więźniowie uciekali na własną rękę. Obecnie kierownictwo ruchu oporu podpatrywało i rozpracowywało system zabezpieczenia obozu ze strony SS. Ustalało metody i zasady działania w wypadku stwierdzenia tzw. ucieczki „dzikiej“. Wiedzano na przykład, że podczas pościgu za uciekinierem działały równoległe dwa piony: komendantura z oddziałami umundurowanymi SS oraz obozowe gestapo wraz ze swoim aparatem tajnym w obozie i poza jego granicami. Po stwierdzeniu ucieczki usiłowano ustalić wszelkie kontakty zbiega w obozie i jego możliwości poruszania się w terenie. W tym celu przesłuchiwano jego najbliższych znajomych z komanda i bloku mieszkalnego. Poszukiwano go w miejscach, gdzie przypuszczalnie mógł się znajdować. Stawiano w stan alarmowy placówki policji i gestapo na terenie przyobozowym. Wysyłano patrole na wszystkie drogi i do okolicznych miejscowości. Od szpicli obozowych zbierano dane o nastrojach i komentarzach wywołanych ucieczką. Zawiadamiano telegraficznie placówkę gestapo i policji w miejscu zamieszkania więźnia. Zarządzano i prowadzono inwigilację jego rodziny, często połączoną z kilkukrotną systematyczną rewizją domu. Do władz nadrzędnych wysyłano meldunki o ucieczce oraz informowano je bieżąco o wynikach pościgu i poszukiwań. W wypadku schwytania więźnia, przywożono go do obozu, przesłuchiwano i w zależności od rodzaju sprawy skazywano na śmierć, osadzano w bunkrze, karnej kompanii lub stosowano inny rodzaj kary.

Na podstawie tych danych, kierownictwo ruchu oporu starało się opracowywać odpowiednie plany działania. Przede wszystkim więc cały proces przygotowania więźnia do ucieczki utrzymywany był w ścisłej tajemnicy, nawet przed najbliższymi jego kolegami. Przewidywano natomiast uprzedzenie jego rodziny, aby ta usunęła lub zniszczyła wszelkie materiały obciążające, na wypadek ewentualnej rewizji. Dbano też o to, aby uciekający więzień posiadał stałe miejsce przyszłego pobytu. Przez pierwsze trzy miesiące po ucieczce powinien unikać szerszych kontaktów ze środowiskiem, winien się zaaklimatyzować i przeczekać najbardziej niebezpieczny okres. Stąd też poszczególne organizacje przyobozowe posiadały w okolicy Krakowa odpowiednie „meliny“, w któ-

⁴⁵ Listy kierownictwa obozowego ruchu oporu z 3 września 1944 oraz z 26 września 1944 do Teresy Lasockiej, APMO, syg. RO-II, s. 130—132 oraz syg. D-RO, III, s. 180.

⁴⁶ T. Iwaszko, *Ucieczki więźniów z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1963, nr 7, s. 3—66.

rych więźniów czekając na przygotowanie dokumentów, odrośnięcie włosów, odpoczywał i przychodził do równowagi psychicznej. Usuwano mu także tatuaż. Jednocześnie składał szczegółowe relacje z pobytu w obozie, które spisywano i przekazywano danej organizacji.

Ucieczki organizowano w wyniku interwencji poszczególnych organizacji z zewnątrz bądź też na skutek porozumienia wewnętrznego w obozie. Za każdym jednak razem zastanawiano się nad koniecznością i celowością ucieczki oraz przydatnością więźnia do pracy konspiracyjnej poza obozem. W każdym też wypadku musiano uzyskać zgodę samego zainteresowanego na opuszczenie obozu. Brano także pod uwagę jego stan fizyczny i psychiczny oraz ewentualny stopień zagrożenia w obozie.

Po ustaleniu więźnia przeznaczanego do ucieczki zaznajamiano go z decyzją kierownictwa ruchu oporu oraz z planem jej przeprowadzenia. W wypadku wyrażenia nań zgody, przenoszono zazwyczaj więźnia do innego komanda, najczęściej do zewnętrznego, lub takiego, z którego możliwe było niepostrzeżone odejście. Zapoznawano go z terenem. Więźniowie musieli znać położenie okolicznych miejscowości, ważniejsze drogi i przejścia, linie kolejowe, lasy. Podawano mu, jeśli tego nie znał, system zabezpieczenia obozu, miejsca stałych i ruchomych posterunków, czas i sposób ich zmiany, rodzaj i liczebność. Pouczano go, kiedy i w jaki sposób ma opuścić obóz, wskazywano miejsca, w których ma przebywać podczas trwania pościgu oraz sposób utrzymywania łączności z obozem.

Tuż przed opuszczeniem obozu więźniów zaopatrywano w odpowiednie dokumenty i inne niezbędne przedmioty. Niektórzy więźniowie otrzymywali dodatkowo do przeniesienia różne materiały o charakterze wywiadowczym. Często też uciekinier dysponował szkicami przyobozowego terenu. Podawano mu hasło, przy pomocy którego rozpoznawał łączników organizacji podziemnych, którzy go odbierali. Każda zaplanowana ucieczka zgłaszana była odpowiedniej organizacji, wspólnie ustalano miejsca w terenie, znaki rozpoznawcze, przy pomocy których więźnia przyjmowano i przewożono do wyznaczonego punktu⁴⁷.

Rozwój sytuacji politycznej i militarnej hitlerowskich Niemiec w roku 1944 wskazywał na rychłe zakończenie wojny. W obozie natomiast sytuacja stawała się coraz bardziej niebezpieczna. Dlatego też Grupa Bojowa Oświęcim postanowiła przygotować obóz do zbrojnego powstania. W tym celu zwróciła się do pozostałych dwóch grup wojskowych na terenie obozu z propozycją współpracy i współdziałania w ewentualnej walce zbrojnej. O ile pierwsza z nich — ZWZ — składająca się z pozostałych przy życiu oficerów pod kierownictwem Bernarda Świerczyny bez większych wahań zgodziła się na współpracę, o tyle druga, składająca się z aresztowanych po 1943 r. oficerów i żołnierzy AK, wysunęła szereg warunków, które w praktyce uniemożliwiały zjednoczenie wysiłków.

Na przedstawiony wysłannikom AK projekt powstania zbrojnego i wyzwolenia obozu, składały się dwa elementy. Pierwszy — to czynności ofensywne, a więc przygotowanie i przeprowadzenie wyzwolenia obozu podczas trwania akcji wojskowej z zewnątrz. Do akcji tej zaliczano: bombardowanie obozu przez lotnictwo alianckie, zrzućenie desantu lub cofanie się frontu niemieckiego na zachód. Wszelkie działania w tym

⁴⁷ T. Sobański. *Ucieczki oświęcimskie*, Warszawa 1966.

czasie miały być prowadzone pod bezpośrednim kierownictwem międzynarodowej Grupy Bojowej Oświęcim. Drugi element — to działalność o charakterze defensywnym, a więc obrona obozu i więźniów przed wszelkimi próbami jego likwidacji przez SS. Tu podobnie, jak w pierwszym przypadku, funkcje kierownicze sprawować miała Grupa Bojowa. W tym celu Grupa przewidywała gromadzenie odpowiedniej ilości broni, materiałów wybuchowych i innego sprzętu. Planowano zabezpieczenie łączności, zarówno na terenie samego obozu, jak i z okolicznymi oddziałami partyzanckimi. Musiano zabezpieczyć się w mapy, szkice terenu i inne dokumenty niezbędne w takich wypadkach.

Plan ten jednak, podobnie jak i wszelkie propozycje współpracy na terenie obozu zostały przez AK kategorycznie odrzucone. Jako przyczyny tej decyzji podawano następujące argumenty:

- AK może w swoich rachubach brać pod uwagę wyłącznie więźniów-Polaków i to tylko takich, których poglądy polityczne zbieżne są z poglądami AK reprezentowanymi przez przedstawicieli na terenie obozu;
- kierownictwo grupy AK w obozie pod żadnym pozorem nie może zgodzić się na przeprowadzenie jakiegokolwiek akcji wspólnie z więźniami innych narodowości;
- kierownictwo grupy AK w obozie żąda bezwzględnego podporządkowania się mu wszystkich dotychczas istniejących ugrupowań w obozie.

Rzeczą oczywistą jest, że Grupa Bojowa Oświęcim nie mogła zgodzić się ze stanowiskiem kierownictwa AK w obozie, przede wszystkim ze względu na międzynarodowy charakter obozu, nie mogła im się podporządkować, ani tym bardziej odsunąć od kierownictwa i współdziałania więźniów innych narodowości.

Mimo to Grupa Bojowa Oświęcim nie zrezygnowała ze swoich planów zbrojnego wyzwolenia obozu. W tym celu wyznaczono trzech członków kierownictwa do przeprowadzenia niezbędnych czynności organizacyjnych i wojskowych. Ernest Burger i Tadeusz Hołuj zajmowali się pracami na terenie obozu, zaś Józef Cyrankiewicz prowadził rozmowy z przedstawicielami organizacji zbrojnych na terenie przyobozowym. W drugiej połowie 1944 r. została utworzona tzw. Rada Wojskowa Obozu (RWO) międzynarodowy organ przeznaczony do przygotowania zbrojnego powstania. Do Rady Wojskowej weszli: ze strony polskiej — Józef Cyrankiewicz, jako kierownik i Lucjan Motyka, ze strony austriackiej — Rudolf Frieml — „Richard“.

Rada Wojskowa Obozu przyjęła następujące założenia teoretyczne:

- obóz koncentracyjny w Oświęcimiu traktowany był jako jednolita, niepodzielna całość;
- planowana akcja wojskowa w obozie miała być uzgodniona i przeprowadzona w ścisłym związku z akcjami tego samego typu na terenie Polski;
- przed przystąpieniem do akcji należy zwrócić uwagę i uświadomić polskim i alianckim czynnikom realną siłę, jaką stanowili osadzeni w obozie więźniowie zdolni do noszenia broni i walki;
- przede wszystkim należy zorganizować odpowiednią obronę obozu przed ewentualnymi próbami zlikwidowania go przez SS;
- nieustannie prowadzić wśród więźniów pracę polityczną i wycho-

wawczą, uświadamiając im grożące obozowi niebezpieczeństwo ze strony SS oraz rolę ich samych w walce o życie i wolność⁴⁸.

Opracowując plan zbrojnego powstania RWO wzięła pod uwagę trzy możliwości:

- wysiłki Niemców zmierzające do całkowitej likwidacji obozu wraz ze znajdującymi się w nim więźniami w oparciu o tzw. Plan Molla;
- możliwość całkowitej lub częściowej ewakuacji obozu;
- pozostawienie całego obozu i więźniów własnemu losowi z chwilą zbliżania się frontu.

W oparciu o te założenia plan zbrojnego powstania składał się z trzech wariantów⁴⁹.

Grupa Bojowa Oświęcim znajdowała się w tym okresie w trudnej sytuacji. Podejmowane przez nią wysiłki w celu uzyskania pomocy z zewnątrz rozбивały się o piętrzące się trudności i przeszkody. Kilka zorganizowanych ucieczek więźniów radzieckich z zadaniem dotarcia na front i uzyskania stamtąd pomocy, nie dało żadnego rezultatu. Wysłani przez kierownictwo Grupy Bojowej Oświęcim dwaj łącznicy do KC PPR w Warszawie także niczego nie załatwili. Ponadto w tym okresie na Śląsku bardzo była osłabiona Armia Ludowa. Wobec tego postanowiono oprzeć się przede wszystkim na własnych siłach oraz nawiązać kontakty z dowództwem AK na Śląsku, które godząc się na prowadzenie rozmów, wytykowało jednocześnie, jako swego pełnomocnika przedstawiciela o pseudonimie „Urban”⁵⁰.

Pełnomocnik Grupy Bojowej Oświęcim, udający się na rozmowy do dowództwa AK na Śląsku, zaopatrzony został w instrukcję i wytyczne, uwzględniające najważniejsze problemy dotyczące przebiegu rozmowy, zasad i form późniejszej współpracy i współdziałania⁵¹.

W wyniku przeprowadzonych rozmów, przystąpiono do opracowania konkretnego planu działania. Na żądanie dowództwa AK Śląsk zdobywano i przekazywano mu coraz to nowe dane statystyczne lub opisy. Aż wreszcie 22 sierpnia 1944 r. cały plan akcji w skończonej już postaci przekazany został „Urbanowi”. Miał on służyć jako podstawa do ustalenia i udzielenia obozowi wojskowej pomocy ze strony AK⁵².

Pierwsze rozdziały tego planu obejmują sprawy czysto wojskowe, przede wszystkim analizę sił niemieckich w obozie oraz siły i możliwości własne. Podkreśla się, jeśli chodzi o więźniów, że w przewidywanej akcji należy brać pod uwagę tylko obóz macierzysty i Brzezinkę, ponieważ obóz III w Monowicach w zasadzie działać będzie według własnych planów. Zakładano jednak możliwość połączenia sił.

⁴⁸ T. Hołuj, *Oświęcim*, notatki i fotokopie, s. 123—161. B. Dziubińska, op. cit.

⁴⁹ Por. RWO do dowództwa AK Śląskiego oraz odpowiedzi na dodatkowe pytania „Urbana” oraz ścisły stan załogi stałej SS. APMO, sygn. D-RO, II, s. 94—114; D-RO, II, s. 147—149; D-RO, II, s. 150—151.

⁵⁰ Według relacji Jana Wawrzyczka, „Urban” był polskim oficerem lotnictwa, pełniącym wówczas służbę w RAF. Jego nazwisko miało brzmieć Stanisław Jasiński. Podobno pochodził z Warszawy. Dane te jednak nie są potwierdzone żadnymi wiarygodnymi dokumentami.

⁵¹ Por. Materiał do konferencji z dowódcą AK, APMO, sygn. D-RO, II, s. 91—92.

⁵² Por. wyżej przyp. 51, a także materiały i relacja T. Hołuja, APMO sygn. Ośw. (H) 753—759, tom 37, s. 19—62 oraz materiały i notatki Grupa Oświęcim — fotokopie, s. 123—161.

Przy ocenie sił nieprzyjaciela podkreślona została postępująca demoralizacja i rozprzężenie w szeregach SS. Jako przyczynę tego podawano, że to nie są już ci sami Niemcy, którzy byli w obozie na początku jego istnienia. Większość z nich to Volksdeutsche z Rumunii, Chorwacji, Słowacji, Węgier i Śląska. Ludzie ci przestali już wierzyć w zwycięstwo Niemiec hitlerowskich. Niemniej jednak mogą być niebezpieczni dla więźniów. Zdają sobie bowiem sprawę z tego, co ich czeka. Mogą więc na własną rękę przystąpić do likwidacji więźniów.

Po wyliczeniu środków technicznych i uzbrojenia Niemców oraz po omówieniu przewidywanych form działania załogi obozowej, autorzy planu przeszli do oceny ogólnej sytuacji. „Zakładamy, że do momentu, w którym akcja oswobodzenia obozu będzie aktualna, skład narodowościowy obozu ulegnie dalszej zmianie na niekorzyść. Przewidziane wywiezienie wszystkich Polaków i Rosjan, jakkolwiek napotyka na stałe trudności transportowe — mimo to nastąpi z chwilą zbliżenia się frontu. W planach komendy obozu, uzgodnionych z Berlinem, przewidziana jest w każdym razie, nawet w razie wcześniejszej ewakuacji, konieczność pozostawienia na miejscu 1100 Polaków w Auschwitz I i 900 w Auschwitz II. Te cyfry należy więc uznać za minimum sił polskich, które w każdym razie w obozie pozostaną, oczywiście do momentu końcowej, całkowitej ewakuacji.

Całkowita ewakuacja oznaczać będzie prawdopodobnie wywiezienie lub wymarsz tych 2000 Polaków wraz z Niemcami plus ewentualnie część zdolnych do pracy fachowców — Żydów. Sposób ewakuacji zależeć będzie od tego, czy w działaniach wojennych frontu południowego istnieje będzie czynnik zaskoczenia podobnie jak w Lublinie. Należy sądzić, że w Oświęcimiu Niemcy będą mieli jednak więcej czasu na spokojne przeprowadzenie swych planów ewakuacyjnych, ze względu na organizowanie w rejonie krakowskim i śląskim linii oporu, które w każdym razie posuwanie się wojsk sowieckich będą opóźniać. Ewakuacja ostateczna oznaczać będzie dla całej reszty więźniów nieewakuowanych likwidację masową. Przeprowadzenie oczywiście tej likwidacji zależy od czasu.

Pomiędzy pozostającymi do końca Polakami będziemy się starać zostawić jak największą część kadry. Kadra ta w momencie ostatecznej ewakuacji lub likwidacji obozu będzie trzonem oporu lub walki [...]. Moment końcowy, jakkolwiek korzystny ze względu na nastroje i sytuację wojenną, będzie równocześnie momentem, w którym obóz rozporządzać będzie tylko częścią swoich dzisiejszych np. możliwości ludzkich“⁵³.

Plan w dalszej części ocenia stan organizacyjny sił oporu, rolę Rady Wojskowej Obozu oraz zwraca uwagę na miejsce poszczególnych grup narodowościowych w walce. Przestrzega mianowicie przed możliwością innej oceny sytuacji przez nie, a w związku z tym przed nieskoordynowanymi wystąpieniami, nie uwzględnionymi w planie. „Sytuacja układała się w ten sposób, że wszystkie kierownictwa grup narodowościowych, a w szczególności ich robota o charakterze wojskowym, podporządkowane są całkowicie RWO, jako gospodarzowi terenu, na którym znajduje się obóz, a tym samym podporządkowane są poprzez kontakt RWO dowództwu AK Śląsk“.

⁵³ Tamże.

Pamiętać przy tym należy, że plan opracowywany był z myślą o dostarczeniu go dowództwu AK Śląsk, które — jak wiadomo — niezbyt chętnie godziło się na czynny udział w akcji wyzwiania obozu grup więźniów innych narodowości.

W dalszym ciągu plan przewiduje utworzenie pewnej liczby grup specjalnych i grup uderzeniowych. Pierwsze z nich miały opanować lub niszczyć ważniejsze punkty oporu nieprzyjaciela i niektóre obiekty, jak elektrownia, radiostacja, park samochodowy, stacja telefoniczna itp. Do ich zadań należeć miało także opanowanie magazynów z bronią oraz sparalizowanie ośrodków dyspozycyjnych, unieszkodliwienie i obezwładnienie załogi. Grupy uderzeniowe natomiast miały torować przejścia z obozu sobie i pozostałym więźniom. Tam, gdzie będzie opór nieprzyjaciela, miały go likwidować i zabezpieczać przemarsz wyzwolonym więźniom.

W planie więc przewidywano otrzymanie od dowództwa AK Śląsk następujących dyspozycji i środków:

- ogólny kierunek marszu uzbrojonych drużyn i ogółu wyzwolonych więźniów;
- obietnicę zorganizowania dywersji w szeregach wojsk niemieckich stacjonujących w pobliżu Oświęcimia w celu związania walką przynajmniej pewnej części ich sił. Chodziło także o wysadzanie mostów, niszczenie dróg, połączeń telefonicznych itp.;
- osłonę marszu więźniów;
- zaopatrzenie wszystkich zdolnych do walki więźniów w broń i inne środki niezbędne w takiej sytuacji;
- rozpoczęcie ogólnej akcji partyzanckiej na terenie Śląska.

W związku z tym kierownictwo ruchu oporu w obozie przede wszystkim prosiło dowództwo AK Śląsk o broń, materiały wybuchowe i inne środki techniczne niezbędne do prowadzenia walki. Niezbędna była także pomoc w ludziach, w zorganizowaniu marszu więźniów. Ponadto, w celu uniknięcia chaosu na drogach i zabezpieczenia sprawnego przemarszu oddziałów partyzanckich, proszono o wyznaczenie ogólnego kierunku marszu. Aby nie dopuścić do kierowania posiłków niemieckich w stronę obozu, proszono o odpowiednie w tym celu przeciwdziałania grup partyzanckich. Wszystko to oczywiście miało odbywać się w ścisłym związku z ogólnym powstaniem na Śląsku.

Kierownictwo polityczne Grupy Bojowej Oświęcim zdawało sobie sprawę z trudności, jakie mogły wyniknąć podczas realizacji tego planu, uważało jednak „...że akcja oswobodzenia obozu całkowita lub częściowa, ma olbrzymie znaczenie moralne, ze względu na międzynarodową wagę Oświęcimia, jako jednego z najbardziej ponurych symbolów Niemiec hitlerowskich”. Ponadto kierownictwo Grupy uważa, że „...obozy oświęcimskie — to z wojskowego punktu widzenia olbrzymi rezerwuar sił ludzkich, które odpowiednio użyte dają powstaniu na ziemiach śląskich zdecydowane kadry żołnierzy”. Dlatego też „RWO zwraca się do dowództwa Śląsk o traktowanie więźniów politycznych Oświęcimia jako żołnierzy, każdej chwili gotowych spełnić swój obowiązek“.

Nię ulega wątpliwości, że plan wojskowego oswobodzenia obozu opracowany był pomysłowo i z wojskowego punktu widzenia z dużą znajomością rzeczy. Nie miał on jednak w ówczesnej sytuacji żadnych szans powodzenia. Wystarczy wspomnieć, że według szacunkowych danych siły partyzanckie na terenie przyobozowym razem wzięte nie przekroczyłyby

2000 ludzi, uzbrojonych przeważnie w broń krótką, granaty, dysponujących niewielką ilością broni maszynowej, bez broni ciężkiej. Tymczasem w okolicach Oświęcimia, a zwłaszcza na terenie Generalnego Gubernatorstwa, rozmieszczone były liczące ponad milion żołnierzy jednostki Wehrmachtu, które zgodnie z ich planami działania obowiązane były udzielić pomocy zagrożonemu obozowi⁵⁴.

Nie samo też wyzwolenie obozu było rzeczą najważniejszą. Główną trudność powodowałaby dalsza walka, a w związku z tym losy mas więźniarskich, zwłaszcza tych, którzy ze względu na wyczerpanie fizyczne i psychiczne nie tylko nie byli zdolni do jakiegokolwiek walki, ale sami wymagali daleko idącej pomocy i opieki lekarskiej. Obóz liczył w tym czasie ponad 120 tys. ludzi.

Plan nie doczekał się realizacji i z innych powodów. Komenda obozu, w wyniku wielu aresztowań na terenie samego obozu, jak i poza jego granicami, znając prawdziwą w nim sytuację, postanowiła przeciwdziałać jej w sposób zdecydowany i skuteczny⁵⁵. Spowodowano więc przeniesienie poważnej liczby więźniów, w tym również aktywnego kierowniczego organizacji, do innych obozów, co w konsekwencji w poważnym stopniu zdeorganizowało szeregi ruchu oporu⁵⁶. Jednak czynione przez Grupę Bojową Oświęcim wysiłki w celu wyzwolenia obozu oraz całości kształt jej działalności miały ogromne znaczenie polityczne i moralne.

Ежи Люковски

ПОДПОЛЬНОЕ ДВИЖЕНИЕ СОПРОТИВЛЕНИЯ В КОНЦЛАГЕРЕ ОСВЕНТИМ-БЖЕЗИНКА

Антифашистское движение сопротивления в концлагере Освентим-Бжезинка взяло свое начало в образовании в 1940 г. несколько подпольных организаций заключенных руководимых узниками из ряда офицеров. Этим организациям были присущи довольно односторонние программы деятельности и ограниченные возможности введения их в жизнь. Всего в последующие годы по мере прибывания в лагерь все большего числа заключенных создавались другие организации. Они отличались уже по характеру и поставленным перед собой политическим и организационным целям от более ранних и систематически расширяли свою деятельность и влияние охватывая значительное число заключенных. Имея в своих рядах многих выдающихся рабочих и общественно-культурных деятелей разных национальностей они формулировали и ставили перед собой соответствующие задачи. Самые существенные из них сводились к усилиям сохранения человеческого поведения и достоинства отдельными заключенными в борьбе за уменьшение размеров геноцида в лагере. Старались завладеть доступными заключенным должностями а также приобретать медикаменты и продовольствие. Разоблачали также сотрудников лагерного гестапо и противодействовали предприятиям немецкой лагерной разведки. Наконец собирали и пересылали центрам подпольных организаций в стране много существенных материалов и доказательств немецких преступлений в лагере.

⁵⁴ L. Herczog, *Zbrodnicza działalność Wehrmachtu w Generalnej Guberni w latach 1939—1945* (materiały do konferencji naukowej odbytej w czerwcu 1966 roku w Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce).

⁵⁵ L. Dobroszycki, *Z działalności PPR i AL na Śląsku w II kwartale 1944 roku* (*Dokumenty Gestapo — Katowice*), „Najnowsze Dzieje Polski” t. III, 1959, s. 212—221.

⁵⁶ Materiały Ruchu Oporu, АРМО, syg. RO-II, s. 166.

Лагерное движение сопротивления в зависимости от текущего положения дел в лагере, собственных возможностей и требований момента приоблекалось в разные формы действия. Начиная с ведения обыкновенных разговоров с отдельными заключенными в первый период и организуя самопомощь среди наиболее нуждавшихся узников развивалась и укреплялась организация разрабатывавшая планы и подготовку вооруженного восстания и освобождения лагеря. Процесс градаций трудностей развивался по мере осложнения обстановки в лагере, устрашающего увеличения числа умертвляемых заключенных а также количественного роста отдельных организаций и их организационного укрепления.

Решающим периодом в истории и деятельности лагерного движения сопротивления в Освентиме было его объединение и создание в 1943 г. из нескольких разных организаций и национальных групп подпольной международной „Босвой группы Освентим”, руководимой органом, состоящим из представителей разных наций, политических воззрений и вероисповеданий, а также общественно-профессиональных группировок. Это объединение решительным образом повлияло на окончательное формирование характера лагерного движения сопротивления, придавая ему черты международной организации. Основной задачей в этот период стала усиленная полит-воспитательная и организационная деятельность направленная, путем формирования международной солидарности, к достижению единого фронта узников по отношению к лагерным властям и СС а также деятельного участия в борьбе против свирепой лагерной действительности.

Члены лагерного движения сопротивления и его руководства проникали во все возможные звенья комендантуры и лагерной администрации, старались следить и контролировать все намерения и мероприятия лагерных властей. Приобретали разведческие материалы и документы посылая их на „свободу”. Поддерживали связь и сотрудничали с подпольными организациями и партизанскими отрядами в окрестности, нередко также подрывая их ряды бежавшими из лагеря узниками.

К исходу 1944 г. было приступлено к разработке планов, а затем организация вооруженной самообороны лагеря приготавливая узников к борьбе с оружием в руках на случай, если бы немцы захотели ликвидировать лагерь вместе со всеми заключенными. Эти планы по многообразным причинам не могли быть введены в жизнь, что однако не может малейшим образом влиять на снижение оценки роли и заслуг лагерного движения сопротивления

Jerzy Lukowski

LE MOUVEMENT DE RÉSISTANCE DANS LE CAMP DE CONCENTRATION OŚWIĘCIM (AUSCHWITZ) — BRZEZINKA

Le point de départ du mouvement de résistance antifasciste dans le camp de concentration d'Oświęcim (Auschwitz) — Brzezinka, ce fut la formation, en 1940, de quelques organisations clandestines de détenus, dirigées par des officiers polonais. Ces organisations avaient des programmes d'action assez unilatéraux et difficilement réalisables. Dans les années suivantes, au fur et à mesure que des quantités de plus en plus grandes de gens étaient transportées dans le camp, se formèrent d'autres organisations, qui élargissaient systématiquement leur activité et influençaient un grand nombre de détenus. Ayant dans leurs rangs beaucoup d'éminents militants du mouvement ouvrier, elles savaient se proposer des buts adéquats. Elles visaient surtout à faire en sorte que les détenus gardent leur dignité humaine et à diminuer le génocide dans le camp. Elles cherchaient à prendre en leurs mains toutes les fonctions accessibles aux détenus, à leur distribuer des médicaments et de la nourriture. Elles démasquaient les collaborateurs de la Gestapo et contrecarraient l'espionnage allemand dans le camp. Elles recueillaient enfin

et transmettaient aux organisations clandestines agissant hors du camp beaucoup de matériaux concernant les crimes que les Allemands commettaient dans le camp.

Le mouvement de résistance adoptait des formes d'action différentes selon les différentes situations dans le camp, ses propres possibilités et les besoins du moment. Au début, on se bornait à mener des conversations avec chaque détenu; plus tard, on organisait l'aide aux détenus qui en avaient le plus besoin, on développait et renforçait les organisations clandestines; on alla enfin jusqu'à élaborer des plans pour une insurrection armée et la libération du camp.

Un tournant décisif dans l'évolution du mouvement de résistance dans le camp, ce fut son unification en 1943. Quelques organisations et groupes nationaux différents fusionnèrent en un „Groupe de Combat” international, dirigé par un ensemble de personnes de différentes nationalités et opinions politiques et religieuses et provenant de différents milieux sociaux. Le mouvement de résistance unifié entreprit un intense travail d'éducation politique, en vue de former une solidarité internationale parmi les détenus, de les pousser à prendre une attitude uniforme à l'égard des autorités du camp et à participer activement à la lutte contre la réalité concentrationnaire.

Les membres du mouvement de résistance s'infiltraient dans tous les échelons de l'administration du camp, essayaient de suivre et de contrôler toutes les intentions et actions des autorités. Ils se procuraient des informations et des documents, qu'ils transmettaient au dehors. Ils entretenaient des rapports et collaboraient avec les organisations clandestines et les détachements de partisans des localités environnantes, auxquels se joignaient assez souvent les détenus échappés du camp.

Vers la fin de 1944, le mouvement de résistance commença à projeter une défense armée du camp, en préparant les détenus à lutter au cas où les Allemands, conformément à leur plan, décideraient de liquider le camp et tous les détenus. Ces projets, pour différentes raisons, ne purent pas être réalisés; cela ne diminua cependant nullement l'importance et les mérites du mouvement de résistance dans le camp.